

10. Problemy globalne współczesnego świata

10.1. Pojęcie problemów globalnych

Rozważanie rozmaitych elementów międzynarodowych stosunków gospodarczych, analiza związków między poszczególnymi przedmiotami i podmiotami są przeprowadzane nieomal wyłącznie przez pryzmat wzrostu gospodarczego podmiotów gospodarki światowej.

Od wielu już lat część naukowców dostrzega, że w zmieniającym się świecie pojawiają się nowe niebezpieczeństwa zagrażające naszej cywilizacji. Niebezpieczeństwa te są następstwem odkryć naukowych oraz skali ich zastosowania.

Badania związku między wzrostem gospodarczym a dobrobytem społecznym z zastosowaniem wyłącznie kryteriów ekonomicznych lub na gruncie koncepcji współczesnych ekonomistów, które nie wychodzą najczęściej poza problemy podziału, i „zewewnętrzne strony technologii”, jest uproszczeniem, które przekreśla wartość wyciąganych na podstawie tych badań wniosków. Jest to tym bardziej prawdziwe, im szerszy horyzont przyjmujemy, to znaczy im więcej ogniw gospodarki światowej obejmujemy tymi badaniami.

Pogłębianie się współzależności ekonomicznych między poszczególnymi ogniwami gospodarki światowej jest - jak już wielokrotnie podkreślano - jedną z najbardziej charakterystycznych cech współczesnego rozwoju gospodarczego. Zjawisko to nie jest nowe, już w XIX wieku dynamicznie rozwijający się system kapitalistyczny stworzył sieć powiązań, które doprowadziły do powstania rynku światowego. Współczesne współzależności gospodarcze różnią się jednak jakościowo od tych, które istniały w przeszłości. Dzisiejsze współzależności to nie tylko występowanie związków i wzajemnych uwa-

Szerszą, bardzo pesymistyczną analizę źródeł i skutków szybkiego wzrostu gospodarczego można znaleźć w książce EJ. Mishana: *Spór o wzrost gospodarczy*. Warszawa 1986.

runkowań rozwoju gospodarczego, lecz także związane z tym nierozzerwalnie kwestie powstawania barier i programów rozwojowych, których przewycięzenie czy realizacja są niemożliwe do zrealizowania w skali narodowej lub regionalnej. Rozwiązanie tych problemów wymaga działań o zasięgu globalnym.

Od ponad dwu dziesięcioleci daje się zauważyć wyraźne zainteresowanie tzw. problemami globalnymi, tj. zagadnieniami odnoszącymi się do całej gospodarki światowej. Niektórzy ekonomiści wysuwają wręcz propozycje stworzenia obok makro- i mikroekonomii odrębnej dyscypliny naukowej - ekonomii globalnej, w ramach której zajmowano by się gospodarką globalną.

Powojenne działania zmierzające w kierunku stworzenia wielostronnych płaszczyzn rozwiązywania licznych problemów o zasięgu światowym, takie jak powstanie Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Układu Ogólnego w Sprawie Ceł i Handlu czy przede wszystkim Organizacji Narodów Zjednoczonych z całym instytucjonalnym aparatem i inicjatywami rodzącymi się w ramach struktur ONZ (UNDP, UNCTAD, UNIDO itd.) stworzyły istotne warunki dla rozwoju „globalizmu”, to jest całościowego myślenia o światowych procesach ekonomicznych .

Wyraźnie można już rozróżnić pojęcie gospodarki globalnej od pojęcia gospodarki światowej. O ile ta druga jest synonimem systemu trwałych powiązańi produkcyjnych, technologicznych, wymiennych, finansowych i insytucjonalnych między gospodarkami narodowymi, o tyle pojęcie „gospodarka globalna” służy do określenia organicznej całości światowych procesów ekonomicznych, które posiadają „pewne specyficzne cechy zachowań całościowych” . To nie agregat ekonomiczny o skali ogólnoświatowej, którego częściami składowymi są gospodarki narodowe, ale nowy organizm ekonomiczny o prawidłowościach zachowań całościowych.

W drugiej połowie lat 60. pojawiły się wśród intelektualistów głosy, że w niezbyt odległej przyszłości świat i ludzkość napotkają naturalną granicę swego rozwoju. Zainteresowanie problematyką globalną zostało zapoczątkowane szeroką dyskusją, będącą konsekwencją tzw. Raportu UThanta, ówczesnego Sekretarza Generalnego ONZ. W raporcie tym. m.in. UThant stwierdził: „Członkom ONZ pozostało może jeszcze 10 lat na uregulowanie zastarzałych waśni i podjęcie wspólnej ogólnoświatowej inicjatywy w celu zahamowania wyścigu zbrojeń, poprawy warunków środowiskowych, zlikwidowania groźby eksplozji demograficznej oraz nadanie należytego rozmachu wysiłkom w dziedzinie rozwoju. Jeżeli w ciągu najbliższego dziesięciolecia nie zorganizuje się ta-

[^] Ludzie coraz częściej uświadamiają sobie, że są mieszkańcami jednego świata; pomaga w tym niewątpliwie telewizja satelitarna. Takie myślenie ujawnia się z całą siłą zwłaszcza w wypadku klęsk żywiołowych. Por. szerzej E. Osmańczyk: *Siła kraju i emigracji — myślenie na przełomie epok*. Poznań 1990.

³ Por. *Gospodarka światowa*. Praca zbior, pod red. P. Bożyka. Warszawa 1991, s. 307-308.

kiego współdziałania w skali światowej, to obawiam się, że wspomniane przeze mnie problemy osiągną tak zatrważające rozmiary, że ich opanowanie nie będzie już w naszej mocy"⁴.

Wystąpienie U'Tanta można uznać za zapoczątkowanie myślenia i działań w kierunku wykształcenia globalnego podejścia i szukania globalnych rozwiązań przez narody świata. / Generalnie można wyodrębnić trzy typy problemów globalnych. Pierwszy to bariery wspólne dla wszystkich ogniw gospodarki światowej. Takimi problemami są kwestie wyczerpalności surowców naturalnych, a co za tym idzie surowcowo-energetycznego zaplecza gospodarki, a także kwestie zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Drugi rodzaj problemów globalnych to zagrożenia, których występowanie nie jest powszechne, lecz których rozwiązanie zależy od podjęcia działań o charakterze globalnym. Są to na przykład kwestia żywnościowa czy zadłużenie międzynarodowe.

Trzecia wreszcie grupa problemów to zagrożenia globalne wynikające z określonych układów polityczno-ustrojowych. Najbardziej powszechnym jest tu problem pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. W erze atomowej wybuch konfliktu o zasięgu światowym może stanowić nie tylko oczywistą przeszkodę dla rozwoju społeczno-ekonomicznego, ale i przyczynić się do totalnej zagłady ludzkości⁵.

Wszystkie wymienione w ramach tych trzech grup zagrożenia są konsekwencją nowego etapu rozwoju sił wytwórczych, a przede wszystkim tzw. III rewolucji przemysłowej, która zdecydowała o gwałtownym tempie rozwoju gospodarczego w skali całej gospodarki światowej. To bezprecedensowe przyspieszenie tempa rozwoju gospodarczego w świecie objęło w latach 1950-1970 praktycznie wszystkie grupy krajów. W tym okresie tempo wzrostu krajów wysoko rozwiniętych zwiększyło się około trzykrotnie w porównaniu z latami bezpośrednio po II wojnie światowej; szybkie też było tempo wzrostu krajów socjalistycznych, a także krajów rozwijających się. Należy jednak pamiętać, iż okres ten charakteryzował się względną obfitością głównych czynników produkcji, tj. surowców, energii, ziemi i siły roboczej, które wykorzystywano w sposób ekstensywny.

Skokowy, nierzadko, charakter procesów rozwojowych musiał prowadzić nieuchronnie do naruszenia równowagi między człowiekiem a przyrodą. Pierwszym najbardziej spektakularnym przejawem zakłócenia tej równowagi było względne wyczerpywanie się zasobów naturalnych.

⁴ *Granice wzrostu. Praca zbior.* Warszawa 1973, s. 37.

M. Perczyński: *Globalne wyzwania rozwojowe we współczesnej gospodarce światowej. W: Nowe zjawiska w gospodarce światowej.* Warszawa 1989, z. 15, s. 5-32.

10.2. Problem wyczerpalności surowców naturalnych

W końcu lat 60. - okresie intensywnego rozwoju w gospodarce światowej - wielu naukowców i intelektualistów zaczęło dostrzegać problem ograniczoności zasobów naturalnych w świecie. Coraz szerzej podejmowano dyskusje na temat przyszłości świata i sensowności utrzymywania dotychczasowych wzorców wzrostu gospodarczego. Głosy te nasiliły się jeszcze bardziej na początku lat 70., kiedy to opublikowano tzw. I Raport dla Klubu Rzymskiego, zatytułowany *Granice wzrostu*.

Jednym z powodów publikowania opinii takich, jak te zawarte w Raporcie, był kryzys surowcowo-energetyczny, którego przyczyny, obok doraźnych - politycznych i ekonomicznych aspektów - wynikały ze strukturalnego zachwiania między możliwościami wzrostu produkcji ropy naftowej, surowców mineralnych oraz żywności w stosunku do potrzeb. Istotną jest tu swoista geograficzna asymetria podaży w stosunku do popytu na te grupy towarowe. O ile w wypadku ropy naftowej producentami pozostają głównie kraje rozwijające się, o tyle konsumentami znakomitej części tego towaru są kraje wysoko rozwinięte. Jeśli chodzi o żywność, sytuacja wygląda nieco inaczej. Mimo że kraje rozwijające się pozostają tradycyjnymi producentami żywności, to obecnie dominują w tym względzie kraje przemysłowo rozwinięte - one produkują najwięcej i co jakiś czas napotykają na problem nadprodukcji, podczas gdy kraje Południa odczuwają znaczne jej niedobory, nie mając jednocześnie środków na ich pokrycie. Wysokie uzależnienie krajów rozwijających się od importu żywnościowego wynika z niedostatecznej dynamiki produkcji żywności, a przede wszystkim nazbyt powolnego w stosunku do potrzeb rozwoju rolnictwa w tych krajach. Tak więc i tu istnieje asymetria, którą pogłębił jeszcze wzrost cen artykułów żywnościowych w latach 70.

„Granice wzrostu”, a także następne raporty dla Klubu Rzymskiego i ONZ, stały się nie dającą się do dziś zakwestionować przestrożą dla ludzkości, iż jeśli reguły rozwoju współczesnej cywilizacji przemysłowej nie ulegną zmianie, to prędzej czy później staniemy w obliczu katastrofy.

Jest rzeczą oczywistą, że zapotrzebowanie na surowce zwiększa się wraz ze wzrostem produkcji dóbr. Postęp techniczny powoduje, że wytwarza się coraz więcej towarów, a ich różnorodność też rośnie; z drugiej strony surowcooszczędny typ postępu

Klub Rzymski powstał w 1968 r., początkowo jako nieformalne stowarzyszenie prywatnych osób z różnych krajów, które połączyła wspólna troska o przyszłość świata. Dopiero w 1973 r. Klub Rzymski został zarejestrowany jako organizacja międzynarodowa. Autorami I Raportu była grupa naukowców z Massachusetts Institute of Technology pod kierunkiem prof. D.L. Meadowsa. Por. *Granice ...*, s. 29. W 1973 r. opublikowano II Raport dla Klubu Rzymskiego *pl. Ludzkość w punkcie zwrotnym*, którego autorami są M. Meserovic i E. Pestel; w 1976 r. III Raport *Reshaping the international order* pod kierunkiem J. Tinbergena oraz Raport dla ONZ *Przyszłość gospodarki światowej* - pod kierunkiem W. Leontiefa.

technicznego powoduje, że dynamika zużycia surowców spada. Rodzi się zatem pytanie, czy istotnie świat zmierza ku kresowi możliwości korzystania ze swych zasobów naturalnych. Tę kwestię można rozważać z punktu widzenia statycznego i dynamicznego.

Statyczne podejście prowadzi nas do wniosku, że wielkość zasobów świata jest (aczkolwiek do końca nieznana) ograniczona i w momencie, gdy światowy popyt zrówna się z całkowitymi zasobami (tzw. bazą surowcową), nastąpi ostateczne wyczerpanie zasobów naturalnych.

Znacznie bardziej optymistycznie prezentuje się podejście dynamiczne, które zakłada, że zasoby świata nie mają skończonej wielkości, a są raczej funkcją wiedzy ludzkiej. W takim ujęciu nieistotna jest fizyczna wielkość zasobów np. ropy naftowej, a raczej możliwość zaspokojenia potrzeb energetycznych świata poprzez wszelkie źródła energii - te już poznane i te, które dopiero będą odkryte. Dynamiczne podejście do kwestii zasobów naturalnych uwzględnia też wykorzystywanie surowców wtórnych, co może prowadzić do stworzenia choć w części zamkniętego obiegu surowców: przemysł - konsumpcja - przemysł. Tu nowo wydobywane surowce stanowiłyby jedynie uzupełnienie, wynikające ze wzrostu produkcji i z ostatecznego zużycia części surowców już wprowadzonych do obiegu. Dynamiczna teoria zasobów opiera się też na założeniu pewnej stabilizacji zużycia surowców na głowę ludności, po osiągnięciu pewnego poziomu rozwoju gospodrczego. Wiąże się też to ściśle z kwestią demograficznej stabilizacji w świecie.

Przyjęcie zarówno jednej, jak i drugiej z wymienionych teorii nie eliminuje zagrożenia, jakim jest surowcowa bariera wzrostu.

W wypadku statycznej teorii zasobów bariera ta jest, tak jak to prezentowali autorzy *Granicy wzrostu*, ostatecznym fizycznym wyczerpaniem zasobów, a w miarę zbliżania się do tego kresu, wzrostem trudności w dostępie do nich. W dynamicznej teorii zasobów barierą surowcową może być jedynie okresowe nasilenie się trudności w dostępie do zasobów, wynikające z nienadążania rozwoju myśli ludzkiej w stosunku do wzrostu zapotrzebowania na surowce. Może to wywołać okresowe zahamowanie dynamiki gospodarczej, będące następstwem głębokiego deficytu surowców bądź gwałtownego wzrostu ich cen.

Doświadczenia dwu minionych dekad, kiedy to po wybuchu kryzysu surowcowo-energetycznego świat zaangażował znaczne środki w badania nad możliwościami wykorzystania nowych, dotąd niedostępnych złóż (np. na Morzu Północnym) oraz spopularyzowania innych - odnawialnych źródeł energii (np. energii słonecznej), dowodzą, jak wielkie są możliwości ludzkie, a problem wyczerpalności surowców nie jawi się już tak katastroficznie, jak w *Granicach wzrostu*. Jednak trzeba uświadomić sobie, że osiągnięcie właściwego tempa postępu technicznego i technologicznego będzie wyma-

gać koordynacji wysiłku społeczeństw wszystkich krajów w skierowaniu znacznych środków na badania i rozwój, a co ważniejsze - na szybkie wdrażanie wyników tych badań do praktyki. Patrząc na to z ekonomicznego punktu widzenia, wzrost wydatków na badania, rozwój i prace wdrożeniowe będzie oznaczać zmniejszenie dynamiki wydatków na konsumpcję.

Należy jednak pamiętać, iż warunkiem sukcesu w pokonywaniu bariery surowcowej jest jednoczesne, kompleksowe rozwiązywanie w skali świata innych problemów globalnych, a przede wszystkim kwestii ekologicznych, demograficznych oraz częściowo chociaż wyrównania poziomu rozwoju gospodarczego poszczególnych rejonów świata.

10.3. Ekologiczne następstwa postępu cywilizacyjnego

Wszelka działalność ekonomiczna człowieka polega na ciągłym wchodzeniu w związek z przyrodą. Związki te mogą być mniej lub bardziej złożone, jednak każdy z nich rzutuje na istniejący układ równowagi między człowiekiem a przyrodą. Gwałtowny rozwój gospodarczy ostatnich dekad nie mógł nie naruszyć tego układu.

Nauki ekonomiczne, by nadać się z teorią za zmieniającą się rzeczywistością gospodarczą, nie tylko posługują się coraz trudniejszymi pojęciami i modelami, często nie do przyjęcia wręcz przez przedstawicieli innych nauk społecznych i przyrodniczych, lecz także tracą kontakt z rzeczywistym światem, nie mogąc rozwiązać jego najpoważniejszych problemów związanych z przetrwaniem i rozwojem.

Ostatnie lata przyniosły zaostrzenie się pewnych, relatywnie nowych zjawisk związanych z wykorzystaniem środowiska naturalnego. Do takich zjawisk należą między innymi: skażenie powietrza w miastach, kwaśne deszcze, tzw. dziura ozonowa, efekt cieplarniany, zanieczyszczenie mórz, wody pitnej, zmniejszenie się obszarów leśnych, zmiany w zasobach biotycznych.

Ekologiczne zniszczenia, będące konsekwencją wzniesienia potężnych zapór wodnych, przeprowadzenia szeroko zakrojonych prac nawadniających czy wycięcia lasów, są już wyraźnie odczuwalne i doprowadziły po wielokroć do klęsk powodzi, huraganów i chorób w wielu krajach Afryki, Azji i Ameryki Południowej. Wiele niebezpieczeństw zagraża ludzkości w konsekwencji stosowania coraz to nowych środków chemicznych, których tysiące pojawiają się co roku na rynku w postaci nawozów, leków, środków czystości itd., a których długookresowych skutków praktycznie nie znamy. Podobnie jest ze zwiększonym napromieniowaniem, którego skutki w przyszłych po-

koleinach mogą prowadzić do katastrofy genetycznej. Jednocześnie na powszechne stosowanie coraz to nowszych, mocniejszych, „cudownych” leków natura odpowiada produkowaniem „cudownych” bakterii i coraz bardziej odpornych owadów czy szybkich i bezwzględnych gryzoni.

Te i wiele innych zjawisk ekologicznych mają pewne cechy wspólne:

- prawie wszystkie z nich mają zasięg międzynarodowy, a ich wymiar jest globalny;
- wszystkie są, jak już powiedziano, ściśle związane z rozwojem gospodarczym, a także wzrostem liczby ludności; związki te występują na zasadzie sprzężenia zwrotnego ;
- wszystkie obejmują zależności Północ-Południe-Wschód;
- konsekwencje z nich płynące nie do końca są wyjaśnione i możliwe do przewidzenia.

Globalny wymiar problemów ekologicznych wynika z różnych form zależności między państwami, powstających w wyniku różnych zjawisk, jak:

- ponadnarodowe (globalne) zanieczyszczenia;
- handel zagraniczny;
- powszechne zainteresowanie niektórymi narodowymi zasobami naturalnymi (takimi np. jak lasy).

Należy zdać sobie sprawę, że wszystkie kraje są jednakowo narażone na zagrożenia środowiska naturalnego, obejmujące swym zasięgiem całą kulę ziemską. Przewiduje się, że konsekwencje zagrożeń, wynikających np. z niszczenia warstwy ozonowej czy efektu cieplarnianego (jak np. wzrost zachorowań na raka skóry czy podnoszenie się poziomu mórz), dotkną mniej więcej w jednakowym stopniu wszystkie kraje świata.

Głównymi sprawcami efektu cieplarnianego są dwutlenek węgla (w 50%) i metan, których wydzielanie wzrasta wraz ze wzrostem produkcji energii. Mieszkańcy Ameryki Północnej i Europy Zachodniej, stanowiący około 10% ludności świata, zużywają prawie połowę światowej energii. Na Azję przypada około 25% światowego zużycia, chociaż w samych Chinach żyje 20% mieszkańców Ziemi. Tabele 31 i 32 dają obraz zjawiska.

Tabela 31

Produkcja energii i emisja dwutlenku węgla w latach 1971, 1991 2010^a

	1971	1991	2010 ^a
Emisja CO ² (m ld ton)	14,9	21,6	31,9
Zużycie energii (m ld ton jedn. ropy naftowej)	4,9	7,8	11,6

Prognozy. Źródło: *Climate change - evaluation the socio-economic impact*. OECD, Paris 1991, s. 12.

9 J, Czarkowski: *Wizja SH'iata-proroctwa i prognozy*. Wrocław 1978, s. 156.

Tabela 32

**Udział poszczególnych regionów w emisji gazów powodujących
efekt cieplarniany (w proc.)**

Źródło	Udział w emisji dwutlenku węgla			
	1985	2000	2015	2050
USA	21	19	16	12
Pozostałe OECD	22	19	16	12
Kraje b. ZSRR i Europy Wschodniej	22	22	19	18
Kraje Azji o gospodarce planowej	10	13	16	21
Pozostałe kraje rozwijające się	25	28	31	37
Energia na cele przemysłowe	86	87	89	92
Zmniejszenie powierzchni lasów tropikalnych	12	11	9	6
Inne	2	2	2	2
Średnioroczna stopa wzrostu	1,6%			
Źródło	Udział w emisji metanu			
	1985	2000	2015	2050
USA	12	11	9	8
Pozostałe kraje OECD	13	12	12	10
Kraje b. ZSRR i Europy Wschodniej	13	14	14	15
Kraje Azji o gospodarce planowej	17	16	17	19
Pozostałe kraje rozwijające się	46	47	49	48
Produkcja paliw	18	22	26	32
Uprawa ryżu	34	31	29	24
Fermentacja enteryczna	23	24	23	22
Zmniejszenie powierzchni lasów tropikalnych	6	6	5	4
Inne	18	17	17	14
średnioroczna stopa wzrostu	1,2%			

Źródło: jak tab. 31.

Jednak nie negując wspomnianego związku, trzeba mieć świadomość, iż to nie sam postęp naukowo-techniczny i technologiczny prowadzi świat na krawędź katastrofy ekologicznej, a jedynie niewłaściwe wykorzystanie tego postępu. Pogłębiająca się degradacja środowiska naturalnego, zwłaszcza w krajach o rozwiniętym przemyśle, jest niewątpliwie zjawiskiem groźnym i realnym, nie jest ona bynajmniej zjawiskiem nieuniknionym i katastroficznym. Ludzkość ma szansę skutecznego jej zapobiegania, po pierwsze, poprzez gruntowne poznanie przyczyn i skutków degradacji środowiska naturalnego, po drugie, właściwe wykorzystywanie postępu naukowo-technicznego, technologicznego i organizacyjnego w działalności gospodarczej w skali globalnej, po trze-

cię, pełne i skuteczne wykorzystanie wszystkich metod i możliwości ochrony środowiska, po czwarte, eliminowanie technologii zanieczyszczających środowisko w sposób zagrażający życiu i zdrowiu, po piąte, upowszechnianie technologii nie zanieczyszczających i nie zatruwających środowiska naturalnego, po szóste, podejmowanie skutecznych akcji ochrony środowiska na podstawie umów międzynarodowych i, po siódme, poprzez zastosowanie międzynarodowej kontroli ochrony środowiska naturalnego przez wyspecjalizowane agendy ONZ, ewentualnie inne powołane do tego instytucje.

Dochodzimy tu do kwestii odpowiedzialności podmiotów gospodarczych za ekologiczne skutki działalności produkcyjnej, zwane **odpowiedzialnością ekologiczną**. Problemy te są od lat dyskutowane i wymagają ostatecznego uregulowania w skali globalnej.

Coraz częściej odpowiedzialność ekologiczna jest rozumiana nie wąsko, jako materialna odpowiedzialność za zanieczyszczenie w wypadku winy udowodnionej, ale coraz częściej rozumie się ją jako odpowiedzialność za tzw. ryzyko ukryte, np. za skutki dystansowe (związane z emisją gazów).

Tak szeroko traktuje odpowiedzialność prawo amerykańskie. Również prawo niemieckie obejmuje odpowiedzialnością ekologiczną nawet ryzyko ukryte¹⁰. Ujednolicenie ustawodawstwa w tym zakresie w skali świata byłoby ze wszech miar pożądane, jednak należy zdawać sobie sprawę z nierealności tego jeszcze przez wiele lat.

Większość problemów ekologicznych to problemy, jak już podkreślano, na skalę makroekonomiczną. Obejmują one więcej niż jedno państwo czy kontynent i jest bezspornym faktem to, iż ich rozwiązanie nie może być oddzielone od rozwoju gospodarczego i zmiennych demograficznych. Konsekwencją takiego rozumowania jest to, że sprawy środowiska naturalnego stają się jedną z najważniejszych spraw w konflikcie interesów pomiędzy krajami Północy i Południa, jako że kompleksowa polityka ekologiczna wiąże się ściśle ze zmianą kierunków rozwoju gospodarczego, w tym regionalnego. Koszty takiego procesu, jak wynika z przewidywań na XXI wiek, są wysokie. Tym bardziej, że zarówno kraje Południa, jak i Wschodu nie są w stanie ponieść ich samodzielnie.

Doświadczenia krajów OECD pokazują, że nie jest możliwe powstrzymanie degradacji ekologicznej powodowanej uprzemysłowieniem gospodarki tak długo, jak długo udział wydatków na inwestycje w tej dziedzinie nie osiągnie poziomu 1,5% dochodu narodowego.

10 W handlu produktami służącymi ochronie środowiska największy udział mają Niemcy (20,5%), dalej USA (17,1%), Japonia (12,7%) i Włochy (9,8%).

11 W USA obowiązują Resource Conservation and Recovery Act z 1976 r. oraz Comprehensive Environmental Response, Compensation and Liability Act z 1980 r. W Niemczech od 1 stycznia 1991 r. obowiązuje Ustawa o odpowiedzialności cywilnej za niekorzystne ekologicznie skutki oddziaływania na środowisko (*Umwelt-haftpflichtgesetz*)-

W 1991 roku w krajach OECD wydano na ten cel średnio 1,3% dochodu narodowego (w Polsce w tymże roku wydano 1,3 mld USD - 80% planowanej sumy, tj. 1,3% DN, dla porównania w 1990 roku - 0,9%, a w 1989 roku - 0,8%; w 1992 roku wydatki na cel wzrosły w Polsce o 43% w stosunku do roku poprzedniego) ".¹³

Najwięcej na ochronę środowiska naturalnego, bo około 80 mld USD rocznie, wydają Stany Zjednoczone. W stosunku do produkcji krajowej brutto (PKB) pierwsze miejsce zajmują Duńczycy - 1,9%, drugie Niemcy - 1,7%. Tabela 33 ilustruje, jak przedstawia się sytuacja w wybranych krajach OECD.

Tabela 33

Prywatne i publiczne wydatki na ochronę środowiska w 1994 roku

Kraj	Wydatki (w mln USD)	Wydatki (w proc. PKB)
Dania	1237	1,9
Niemcy ³	14424	1,7
USA	80446	1,6
Szwecja	1948	1,5
Szwajcaria	1891	1,5
W. Brytania	8837	1,4
Japonia	26035	1,3
Holandia	2254	1,3
Austria	1130	1,3
Francja	7746	1,1

³ Landy zachodnie.

Źródło: Institut der Deutschen Wirtschaft, za: *Deutschland*, wydanie specjalne, 1995, s. 51.

Ogólnoświatowy rynek w dziedzinie techniki ochrony środowiska i zagospodarowania odpadów w roku 1995 szacuje się na około 250 mld USD .¹³

W wielu krajach rozwijających się i krajach o prężnej gospodarce istnieje obawa, że kraje rozwinięte poprzez wysokie normy ochrony środowiska zamkną swoje rynki zbytu. Z drugiej strony istnieje obawa, że ekodumping dopuści na rynek produkty, które mogą być taniej wytwarzane i sprzedawane ze względu na o wiele niższe normy. Jak żądać wprowadzenia jednolitych, międzynarodowych norm?

Nie da się ukryć, że dobrobyt ludzi i społeczeństw był i jest subwencjonowany kosztem środowiska naturalnego - także w skali globalnej.

* - R. Miłaszewski: *Polityka ekologiczna MOS, Zasobów Naturalnych i Lesnictwa oraz NFOŚiGW. Instytucjonalna—ekonomiczne uwarunkowania ochrony środowiska naturalnego*. Materiały konferencyjne III Zjazdu EAERE. Kraków 1992, s. 8-9.

¹³ Rynki Zagraniczne 1995, nr 75, s. 6.

Kraje przemysłowo rozwinięte są świadome konieczności wyasygnowania funduszy na te cele dla krajów rozwijających się i Europy Środkowej oraz Wschodniej. Istnieją też możliwości wiązania spraw ekologicznych z innymi sprawami, np. z handlem. Ciekawym rozwiązaniem może być powiązanie handlu ropą naftową ze świadczeniami na rzecz ochrony środowiska. Wiadomo, że Europa Wschodnia ma swój udział w skażeniu środowiska Europy Zachodniej, nie dysponując jednocześnie odpowiednimi środkami, by rozpocząć program obniżania poziomu zanieczyszczeń na dużą skalę. Również wiadomo, że Europa Zachodnia jest w znacznej mierze zależna od importu ropy naftowej z Bliskiego Wschodu. Byłoby korzystne dla Europy Zachodniej, gdyby kraje te mogły zmniejszyć dotychczasową zależność przez poszerzenie importu ropy z innych państw. Wskutek tego istnieje możliwość nawiązania współpracy, polegającej na tym, że Europa Zachodnia udzieliłaby pomocy w sprawie ochrony środowiska Europie Wschodniej i dzięki temu uzyskałaby dodatkowe udziały w wydobyciu ropy w tych krajach. Tego typu programy, oparte na wielostronnej współpracy, wydają się bardziej stabilne niż te projekty, które opierają się na korzyściach i dochodach typu finansowego (bezpośredniej pomocy finansowej). Realizacja bowiem tych pierwszych wymaga zgody wszystkich stron i daje możliwość stosowania różnych sankcji, gdy warunki umowy nie są spełniane.

Możliwości powiązania problemów środowiska z innymi sprawami są tym większe, im większa jest współzależność między państwami. Jednym z coraz bardziej popularnych obecnie rozwiązań jest tzw. *debt for nature* - czyli konwersja długu na wydatki na ochronę środowiska.

Mając świadomość tych różnorodnych międzynarodowych zależności, trzeba zdawać sobie sprawę, że skuteczna ochrona środowiska naturalnego wymagałaby istnienia międzynarodowych instytucji, które miałyby uprawnienia do kierowania procesami korzystania z zasobów naturalnych na poziomie międzynarodowym poprzez międzynarodowe regulacje, podatki, prawa własności lub inne instrumenty.

W innym wypadku rozwiązanie globalnych problemów środowiska wymaga skoordynowanego działania suwerennych i niezależnych państw poprzez dobrowolne umowy i pakt.

Już w 1972 roku zwołano pod egidą ONZ w Sztokholmie Światową Konferencję Ochrony Środowiska. Było to pierwsze z całej serii światowych spotkań zorganizowanych w latach 70., mających na celu wykształcenie „globalnego partnerstwa”. Jej efektem było utworzenie wyspecjalizowanej agendy ONZ pod nazwą: Program Narodów Zjednoczonych do Spraw Ochrony Środowiska Naturalnego, z siedzibą w Nairobi. Duże nadzieje wiązano ze zorganizowanym w 1992 roku w Rio de Janeiro Szczytem Ziemi pod hasłem „Środowisko i Rozwój”. W trakcie Szczytu podpisano Konwencję

ONZ o Zmianach Klimatycznych. Do końca I kwartału 1995 roku konwencję ratyfikowało 120 państw, łącznie z państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Konwencja weszła w życie 21 marca 1994 roku.

Na przełomie marca i kwietnia 1995 roku w Berlinie odbyła się Konferencja Klimatyczna Narodów Zjednoczonych, a właściwie Konferencja Państw-Stron Konwencji o Zmianach Klimatycznych, która miała zapoczątkować proces wprowadzania w życie programu wytyczonego w Konwencji.

Jednak mierne, jak dotąd, rezultaty wszystkich tych spotkań ujawniły bezradność krajowych i międzynarodowych rozwiązań insytucjonalnych wobec złożoności kryzysu gospodarczego i ekologicznego

10.4. Problemy demograficzne współczesnego świata

Problemy ekologiczne są, jak to już podkreślono, ściśle sprzężone z problemem populacji.

Przez wiele tysięcy lat liczba ludności na Ziemi zwiększała się bardzo wolno. Dopiero osiadły styl życia i rozwój kultur rolnych przyspieszył nieco wzrost liczby mieszkańców Ziemi. Do 6000 r. p.n.e. liczba ludności świata nie przekraczała prawdopodobnie 10 mln, na początku naszej ery wynosiła około 250 mln ludzi, by w 1000 r. n.e. osiągnąć 275 mln. Wzrost liczby mieszkańców Ziemi uległ przyspieszeniu dopiero w XVI-XVIII wieku. Postęp geometryczny, w jakim przyrasta liczba mieszkańców naszego globu, ukazuje tabela 34.

Tak dynamiczny przyrost ludności świata wynika z rosnącego wskaźnika przyrostu naturalnego, który kształtuje się obecnie następująco w skali rocznej: w krajach uprzemysłowionych oscyluje w granicach 1%, natomiast w licznych krajach Trzeciego Świata - w granicach 2,5-3%. Prosta ekstrapolacja dokonana na podstawie analizy dotychczasowych tendencji prowadzi do absurdu (por. dane zawarte w tab. 34). Najprawdopodobniej w wypadku tak gwałtownego przyrostu ludności nastąpiłaby faktycznie naturalna granica rozwoju.

Taka metoda przewidywania przyszłości nie bierze jednak pod uwagę zmiany ludzkich zachowań, potrzeb, wzorców społecznych, obyczajów itd.

D. Siniscalco: *Nowe kierunki polityki ekologicznej. Instytucjonalna—ekonomiczne uwarunkowania ochrony środowiska naturalnego*. Materiały konferencyjne III Zjazdu EAERE. Kraków 1992, s. 53-57.

Tabela 34

Wzrost liczby ludności świata

Rok	Ludność (w mln)	J
1000	275	1
1600	486	
1750	790	
1800	900	
1850	1265	
1900	1650	
1950	2515	
1970	3610	
1975	4 000	
1981	5 250	j
1995	6000	
2000	7000	
2100	44000	
2200	300 000	

Źródło: *Problemy współczesnej gospodarki światowej*. SGPiS, Warszawa 1981, s. 160 oraz J. Hemming: *Now for the earth summit*. In: *The world in 1992*. The Economist Publications, s. 129.

W latach 60. około 30 krajów, stojąc na stanowisku nieingerowania w jakikolwiek administracyjno-instytucjonalny sposób w kwestię przyrostu liczby ludności, uzgodniło, że: „Powszechna Deklaracja Praw Człowieka opisuje rodzinę jako naturalną jednostkę w społeczeństwie. W związku z tym każdy wybór i decyzja dotyczące rozmiarów rodziny musi nieodwołalnie należeć do samej rodziny i nie może być ustanawiane przez kogokolwiek innego”¹⁵.

Takie stanowisko spotyka się z krytyką wielu naukowców, którzy uważają, iż połączenie koncepcji swobodnego rozmnażania się z przekonaniem, że każdy żyjący ma równe prawa do korzystania z tzw. dóbr wspólnych, prowadzi świat na krawędź katastrofy¹⁶. Jak twierdził Hegel - wolność jest uświadomieniem konieczności. Uświadomienie konieczności rezygnacji z wykorzystywania prawa do swobodnego rozmnażania jest w wypadku krajów rozwijających się swoistą drogą do wolności - także wolności ekonomicznej.

¹⁵ U'Thant w *International Planned Parenthood News* 1968, nr 168, s. 3.

¹⁶ Szerzej na ten temat G. Hardin: *The Tragedy of commons*. Science 1968, vol. 162. s. 1243-1248 oraz *Środowisko-Społeczeństwo-Gospodarka*. Kraków 1992, s. 99-105.

Autorzy wspomnianych dwu pierwszych Raportów dla Klubu Rzymskiego propagowali ideę tzw. przyrostu zerowego, gdzie zarówno liczba ludności, jak i produkcja przemysłowa zostałyby zahamowane. Tego typu rozwiązanie problemów globalnych też znalazło wielu przeciwników, zwłaszcza rozważane w długim okresie mogłoby doprowadzić do niekorzystnej struktury wiekowej ludności, co hamowałoby rozwój ekonomiczny.

Wzrost liczby ludności, określane często mianem eksplozji demograficznej, jest przez wielu ekonomistów uznawany za główny hamulec wzrostu gospodarczego. Eksplozja demograficzna występuje przede wszystkim w krajach Południa, gdzie współcześnie, dzięki postępowi nauki i medycyny, nastąpił duży spadek stopy zgonów i wydłużyła się znacznie średnia wieku ludności. Tam też najczęściej znajdują się sfery niedostatku i nędzy, które są uznawane za skutek przeludnienia.

Można też spojrzeć na ten problem inaczej. To właśnie nędza i niedostatek, a co za tym idzie brak edukacji, niska kultura itd., są powodem dużego przyrostu naturalnego przy dzisiejszym postępie medycyny.

Z kolei należałoby zbadać, jak czynniki ekonomiczne wpływają na kształtowanie się stosunków demograficznych.

Tu należy wymienić dwa podstawowe czynniki wpływające na wielkość przyrostu naturalnego. Pierwszy to poziom rozwoju społeczno-ekonomicznego i kulturalnego społeczeństw, czyli sukcesywne podnoszenie standardu życiowego. Istnieje tu korelacja ujemna - im wyższy poziom życia, tym niższy wskaźnik przyrostu naturalnego. Drugi czynnik wyraża się w ujemnej korelacji między poziomem ekonomicznym kraju i stopą zgonów.

Ostatecznym wyznacznikiem stopy urodzeń będzie jednak szeroko pojęty standard życia, a także, przy standardzie przekraczającym pewne minimum, poziom intelektualny i kulturalny społeczeństwa. Badania wykazują, że w krajach uprzemysłowionych, wykazujących się dużym wzrostem gospodarczym w latach 1800-1950, przyrost naturalny był znacznie wyższy niż w krajach słabo rozwiniętych, a współcześnie przejawiać się tam zaczyna pewna stabilizacja przyrostu ludności, a nawet zarysowuje się tendencja do jego zmniejszenia. Również w wielu krajach Południa, na który to region przypada obecnie 3/4 ludności naszego globu, współczynniki urodzeń zaczynają od pewnego czasu się stabilizować bądź ulegać obniżeniu.

Przedstawione argumenty prowadzą do konkluzji, że wszelkie działania zmierzające do podniesienia standardu życia społeczeństw krajów rozwijających się będą pomagały w rozwiązaniu problemu demograficznego.

Dalszą bardzo istotną kwestią, która pozwoliłaby na zlikwidowanie bariery demograficznej, jest stworzenie możliwości skutecznego wyprzedzenia określonego tempa

przyrostu naturalnego przez szybsze tempo wzrostu społecznej wydajności pracy, a więc i wzrostu dochodu na głowę ludności.

Eksplzja demograficzna jako problem globalny wymaga ingerencji wszystkich podmiotów gospodarki światowej. Znaczne przyspieszenie rozwoju w grupie krajów Południa w ostatnich dwu dekadach nie zmniejszyło rozpiętości dochodów na głowę ludności. Kraje te okazały się (poza pewnymi wyjątkami) najmniej przygotowane do podjęcia nowych wyzwań rozwojowych.

Rewolucja naukowo-techniczna oddziałała na ich gospodarki raczej negatywnie, wywołując niekorzystne dla tej grupy zmiany na rynku światowym. Zbyt małe jednocześnie zdolności absorpcyjne w stosunku do nowej techniki nie uruchomiły odpowiednich działań dostosowawczych.

Rosnące potrzeby adaptacji przy pogarszających się warunkach zewnętrznych doprowadziły do lawinowo narastającego zadłużenia międzynarodowego tych krajów, które stało się decydującym ogniwem w procesie stagancji produkcji i eksportu, a co za tym idzie - ogólnego rozwoju gospodarczego tych krajów .

Pogłębiająca się polaryzacja współczesnej gospodarki światowej i drastyczne rozwieranie się rozpiętości rozwojowych urosło samo w sobie do rangi problemu globalnego. Jak już wykazano - właśnie poziom życia jest jednym z zasadniczych czynników kształtowania wskaźników demograficznych. Stąd globalne wysiłki zmierzające do zmniejszenia tych rozpiętości rozwojowych mogą uchronić świat od klęski przeludnienia.

W dekadzie latach 70. odbyły się dwie konferencje o zasięgu ogólnoświatowym, odnoszące się do problemów demograficznych.

Pierwsza to Światowa Konferencja Ludnościowa w Bukareszcie w 1973 roku, druga to Światowa Konferencja w Sprawie Osiedli Ludzkich (HABITAT) w Vancouver w 1976 roku.

Szczyt Ziemski z 1992 roku miał w planach zająć się także problematyką demograficzną, jednak ze względów - jak je nazwano - ideologicznych zaniechano podnoszenia tej problematyki. We wrześniu 1995 roku problemem regulacji urodzin zajmowała się IV Światowa Konferencja Kobiet. Jednak kontrowersje, jakie powstały na tym tle wśród uczestniczek konferencji, nie dają nadziei na rozwiązanie kłopotów demograficznych świata.

Kontrowersyjne opinie i diametralnie różne podejście do problemu demograficznej eksplozji nie podważają w żadnej mierze potrzeby znalezienia globalnego rozwiązania - rozwiązania niekoniecznie czy wyłącznie polegającego na regulacji urodzin, chociaż i ten problem musi znaleźć się w wykazie punktów do przedyskutowania i uzgodnienia

Problem zadłużenia międzynarodowego jest szerzej w p. 10.6.

na forum międzynarodowym. W rozwiązaniu „węzła” demograficznego muszą się zaangażować zarówno kraje rozwijające się, rezygnując świadomie ze swojej części wspomnianych już „dóbr wspólnych” i podejmując wysiłki w kierunku rozwoju, jak i kraje przemysłowo rozwinięte - wspierając w racjonalny sposób proces uprzemysłowienia i - generalnie - rozwój krajów Trzeciego Świata, tak by przynajmniej o 50% zmalała rozpiętość dochodów między bogatą Północą a biednym Południem, jak zakładali to

18

autorzy IV Raportu dla ONZ. W 1994 roku przeciętny dochód na 1 mieszkańca w krajach uprzemysłowionych wynosił 16 610 USD, podczas gdy w tzw. krajach progowych 950 USD, czyli różnił się 17,5 razy. Zakłada się, że w roku 2010 dochód na 1 mieszkańca w krajach uprzemysłowionych wyniesie 22 802 USD, podczas gdy w krajach progowych 2 563 USD; tu różnica wyniesie już tylko 8,8 razy.

10.5. Światowa sytuacja żywnościowa

Najpilniejszym i najważniejszym zadaniem ludzkości współczesnego świata jest zwalczenie oskarżającego tę ludzkość zjawiska niedożywienia i głodu. Zjawiska te dotyczą co prawda tylko pewnych segmentów gospodarki światowej (według statystyk ONZ około 1/3 ludności świata odczuwa niedożywienie, 1/2 mld ludzi głoduje, a ponad 100 tysięcy dzieci na Dalekim Wschodzie traci rocznie wzrok na skutek niedożywienia), ale by je zlikwidować, potrzeba rozwiązań globalnych.

Wprawdzie w dominującej części problem niedożywienia jest odczuwany w krajach rozwijających się, to i w wysoko uprzemysłowionych krajach Zachodu, a także w transformujących się krajach Wschodu występują zjawiska niedożywienia.

Jest faktem niezaprzeczalnym, iż w krajach rozwijających się tempo przyrostu produkcji żywności nie nadąża za tempem przyrostu naturalnego. Podkreślali to już autorzy *Granic wzrostu*. Toteż w regionach Południa, dotkniętych tymi klęskami, nieodzowna jest pomoc krajów Północy - pomoc o charakterze charytatywnym, obejmująca środki żywności. Tego typu pomoc nie rozwiązuje jednak problemu głodu - nie usuwa przyczyn tego zjawiska - jedynie doraźnie je nieco łagodzi.

Tak jak i w wypadku przeludnienia, tak i wypadku niedożywienia jedyną drogą rozwiązania tej kwestii jest pomoc krajom rozwijającym się w tworzeniu warunków umożliwiających im wchodzenie na drogę wzrostu i rozwoju społeczno-ekonomicznego, aby same, możliwie najszybciej, mogły wytwarzać potrzebne im do życia środki. Jest

1° Chodzi tu o wspomniany raport *The future of the world economy*, sporządzony pod kierunkiem W. Leontiefa w 1976 r. !9 Deutschland 1995, nr 3, s.16.

to niewątpliwie zadanie na dłuższy okres, a jednym z pierwszych kroków jest pomoc kapitałowo-inwestycyjna.

Doprowadzenie do sytuacji, kiedy kraje Południa będą w stanie same radzić sobie z problemami rozwoju, leży w interesie nie tylko ich samych, ale także całego świata. Autorzy I Raportu dla Klubu Rzymskiego twierdzili, że wykładniczo rosnący popyt na żywność wpływa bezpośrednio z dodatniego sprzężenia zwrotnego wyznaczającego przyrost liczby ludności świata. Głosili, iż przy utrzymywaniu się na tym samym poziomie dwu współczynników: 0,4 ha uprawnej ziemi na jedną osobę i stopy przyrostu naturalnego jeszcze przed końcem 2000 roku wystąpi drastyczny niedobór ziemi. Nie brali jednak pod uwagę ani postępu naukowo-technicznego i technologicznego, ani społecznego, akcentując jednocześnie wyczerpywalność i ubóstwo natury.

Dotychczasowy wzrost produkcji środków żywności był właśnie i przede wszystkim rezultatem strategii podnoszenia wydajności z hektara, a źródłem wzrostu tej wydajności były czynniki leżące po stronie postępu naukowo-technicznego, technologicznego, agro- i zootechnicznego, a także postępu społecznego.

Możliwości produkcji żywności tkwią zarówno w rozwoju terenów nie zagospodarowanych jeszcze, jak i w racjonalizacji wykorzystania tych już uprawianych w krajach Południa. Prawidłowa uprawa, właściwe nawożenie mineralne, irygacje, dobór odpowiednich odmian, zachowanie odpowiedniej struktury produkcji rolnej czy skuteczne zwalczanie szkodników

20

będą prowadzić do zwiększenia produkcji żywności z hektara

Pojawiają się też nowe techniki uprawy bez ziemi, jak np. metoda hydroponiczna, która może być zastosowana na terenach nie nadających się pod uprawę tradycyjną, np. na skałach czy piaskach. Olbrzymie zasoby żywności znajdują się na dnie mórz i oceanów.

Główne więc rezerwy produkcji żywności tkwią nie tyle w liczbie uprawianych hektarów, co w wykorzystaniu intensywnych czynników wzrostu w krajach rozwijających się. Nie można jednak zapominać o równoległym skutecznym zapobieganiu ujemnym skutkom ubocznym z jednej strony - nadużywania gruntów uprawnych, lasów i pastwisk, z drugiej - środków chemicznych i postępu naukowo-technicznego w intensyfikacji produkcji rolnej.

Trzeba mieć świadomość nieodwracalności pewnych procesów zniszczenia środowiska i w porę im zapobiegać, co, będąc niewątpliwym obciążeniem dla współczesnego pokolenia, jest jednak postępowaniem *fair* wobec przyszłych generacji, które - w razie

20 \V latach 60. istniało podobno w Indiach ponad 1,5 mld szczurów, które w skali roku pożerały około 11 mld kg zbóż, lecz rząd nie podjął akcji odszczurzania, gdyż Hindusi z pobudek religijnych chłoną szczury.

niepodjęcia wspólnie pewnych działań w kierunku ochrony środowiska - poniosą tego wielokrotnie wyższe koszty.

Osiągnięcie postępu w stabilizacji sytuacji żywnościowej w świecie wymaga, tak jak i poprzednio wymienione problemy globalne, zaangażowania i pomocy całego świata — zwłaszcza krajów rozwiniętych przemysłowo. Jeszcze raz należy podkreślić, że pomoc żywnościowa, mimo iż doraźnie bardzo ważna, nie stworzy społeczeństwu obdarzonym warunków wejścia na drogę rozwoju ekonomicznego. Podjęcie odpowiednich działań w celu wypracowania programu pozytywnych działań międzynarodowych oraz wykształcenie odpowiednich rozwiązań instytucjonalnych stało się koniecznością.

Już od 1905 roku działa Organizacja Wyżywienia i Rolnictwa (*FAO* - Food and Agriculture Organization), która po utworzeniu ONZ została przekształcona w jedną z jej agend. *FAO* podejmuje różne akcje w skali międzynarodowej, mające na celu walkę z głodem. Między innymi zwołuje co pewien czas Światowe Kongresy Wyżywienia. Na jednym z nich przyjęto deklarację, iż „wyzwolenie od głodu jest podstawowym prawem człowieka i że wszyscy ludzie - bez jakichkolwiek różnic - są upoważnieni do urzeczywistnienia tego prawa w ramach narodowych oraz we współpracy międzynarodowej”²¹.

Rozwiązanie problemu żywnościowego, jak i innych problemów globalnych, nie tylko wymaga zaangażowania i pomocy całego świata, ale leży w jego interesie. Coraz większa polaryzacja, polegająca na integracji silnych i marginalizacji słabych w gospodarce światowej, ma wyraźnie konfliktogeny charakter, grożąc poważnym zachwianiem bezpieczeństwa międzynarodowego. Coraz bardziej jest oczywiste, że bezpieczeństwo ekonomiczne i socjalne jest niezwykle ważnym komponentem globalnego bezpieczeństwa międzynarodowego.

Sumy, które świat wydaje na zbrojenia, można by przeznaczyć na rozwiązanie wspomnianych problemów, które mogą się stawać zarzewiem konfliktów międzynarodowych. Aby jednak móc choć w części osiągnąć w tej mierze sukces, należy poszukać nowych rozwiązań - rozwiązań, które prowadziłyby świat do nowego porządku. Koncepcje takich rozwiązań przedstawiono już w latach 70. w postaci tzw. Nowego Międzynarodowego Ładu Gospodarczego.

21 *FAO* została założona w 1905 r. we Włoszech przez Dawida Lubina, amerykańskiego obywatela polskiego pochodzenia.

22 Za J. Czarkowski, *op.cit.*, s. 63.

10.6. Międzynarodowy kryzys zadłużeniowy

Mówiąc o międzynarodowym kryzysie zadłużeniowym, mamy na względzie taką sytuację, gdzie wzrastające, niemożliwe do obsłużenia zadłużenie zagraniczne staje się nie tylko problemem państw zadłużonych, lecz także krajów i banków, które pożyczają wcześniej pieniądze. Ilustruje to dobrze znane powiedzenie, według którego pożyczony 1 dolar jest problemem dłużnika, 1 milion dolarów jest problemem również dla wierzyciela. Wynika to z logiki światowego systemu finansowego. Według wyliczeń, niespłacanie przez zadłużone państwo na czas 1 dolara pociąga za sobą pięciokrotnie większy spadek płynności światowego systemu finansowego. Łatwo sobie wyobrazić, co stać się może w światowym systemie finansowym, gdy kilku największych dłużników nie jest w stanie spłacić przypadających w danym momencie rat kapitałowych i odsetek.

Z opisaną, nie spotykaną wcześniej na tak wielką skalę sytuacją mieliśmy do czynienia w latach 80. To w sierpniu 1982 roku Meksyk ogłosił, iż nie jest w stanie obsługiwać swojego prawie 100 mld zadłużenia. Już oczywiście wcześniej różne kraje, należała też do nich Polska, miały trudności w bieżących spłatach zadłużenia. W tych wypadkach albo renegocjowano warunki spłat, układając nowy ich terminarz, połączone z zaciąganiem nowych kredytów, albo też, jak zrobiło to np. Peru, niektóre państwa ogłaszały jednostronnie zawieszenie spłat na pewien okres lub ich ograniczenie do wielkości np. 20-30% wpływów z eksportu. Nigdy przedtem problem ten nie dotknął państwa (Meksyku) tak silnie uzależnionego od międzynarodowego systemu finansowego i najsilniejszego gospodarczo kraju świata - USA. Jeśli uzupełnić ten obraz sytuacją w innych krajach Trzeciego Świata, stojących na krawędzi niewypłacalności (szczególnie chodzi o kraje Ameryki Łacińskiej), gdy globalne zadłużenie przekraczało już 1 bilion dolarów, to konsekwencje dla całej gospodarki światowej były trudne do wyobrażenia. Krajom zadłużonym, nie będącym w stanie obsługiwać na bieżąco spłat kredytów, sytuacja ta mogła grozić wycofaniem ich ze światowego obrotu gospodarczego (cały majątek takiego kraju, znajdujący się za granicą, może zostać przejęty na poczet spłaty długu, tzw. sekwestracja, łącznie nawet z eksportowanymi towarami). Dla krajów wierzycielskich oznacza to jednocześnie spadek ich wpływów z eksportu do państw zadłużonych. Generalnie więc można powiedzieć, iż kryzys zadłużeniowy grozi gospodarce światowej globalną recesją.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż to nie wielkość zadłużenia, ale proporcja wpływów z eksportu do bieżących spłat świadczy z reguły o tym, czy danej gospodarce grozi kryzys zadłużenia. Powszechnie uznaje się sytuację za bezpieczną, gdy wielkość spłat nie przekracza poziomu 20% wartości wpływów z eksportu (w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej poziom ten był kilkakrotnie wyższy, a wielkość zadłużenia nawet kilkunastokrotnie przekraczała wielkość rocznych wpływów z eksportu). Samo korzy-

stanie z zewnętrznych źródeł finansowania rozwoju gospodarczego nic jest niczym zdrożnym; finansowanie takie, jeśli połączone ze zdrową polityką ekonomiczną, przynosi właściwe rezultaty, tj. przyspieszenie wzrostu gospodarczego. Niestety, liczba przykładów państw, gdzie wystąpiły negatywne konsekwencje, jest znacznie dłuższa niż tych, które wykorzystały szansę, jakie dawały kredyty zagraniczne; do tych ostatnich należały niektóre kraje azjatyckie, a przede wszystkim Korea Południowa.

Przyczyny kryzysu zadłużeniowego, z jednej strony, wynikały z prowadzonej przez państwa zadłużone nieracjonalnej polityki gospodarczej, z drugiej zaś były skutkiem splotu wielu negatywnych czynników, które wystąpiły w gospodarce światowej w latach 70. i 80. Najistotniejszym, obiektywnym czynnikiem, który miał wpływ na bez mała wszystkie kraje, był wzrost cen ropy naftowej w latach 1973-1974 i 1978-1979. Dla nienaftowych krajów rozwijających się oznaczało to wzrost wydatków na import ropy z 4% do 20% globalnej wartości przywozu, jeśli chciały one utrzymać tempo rozwoju gospodarczego. Wiele z tych krajów, szczególnie te, które stosunkowo niedawno (w latach 60.) uzyskały suwerenność polityczną, traktowały konieczność utrzymania rozwoju gospodarczego w kategoriach prestiżu politycznego, od którego zależało również utrzymanie się przy władzy rządzących elit czy reżimów. Stąd państwa te decydowały się utrzymać zakupy ropy naftowej na nie zmienionym poziomie, mając za podstawę kredyty zagraniczne.

Wzrostowi zadłużenia w dłuższym okresie sprzyjała sytuacja na rynku surowcowym. Początkowo ceny surowców rosły, a towarzyszyły temu pesymistyczne prognozy związane z ograniczeniami podaży (chodziło o szczupłość zasobów niektórych surowców); zachęcało to kraje rozwijające się do inwestycji surowcowych. Na przełomie lat 70. i 80. surowcowe *terms of trade* krajów rozwijających się uległy pogorszeniu; był to okres rozpoczęcia spłat zaciągniętych kredytów. Zjawisko to potęgowała panująca do początku lat 80. w świecie uprzemysłowionym recesja, która obniżała popyt na surowce. Do wzrostu ciężaru zadłużenia przyczynił się również wzrost stopy procentowej kredytów, co było m.in. związane z inflacją, a co jednoznacznie realnie zwiększało obciążenie gospodarek wielu państw długami. W podobnym kierunku oddziaływały wahania kursów walutowych. Obniżyć to mogło wpływy z eksportu surowców, jeśli kursy walut, w których były wyrażone ceny surowców, spadały, a kursy walut, na które opiewało zadłużenie, rosły.

Należy także zwrócić uwagę na relatywną łatwość zaciągania kredytów na międzynarodowym rynku finansowym w latach 70., gdy panowały jeszcze niskie stopy procentowe. Obfitość światowej płynności finansowej występująca w systemie banków komercyjnych, wynikająca z recyrkulacji dochodów krajów arabskich z eksportu ropy naftowej, doprowadziła do zaniżenia i złagodzenia kryteriów udzielania pożyczek. W wielu wypadkach to nawet bardziej bankom zależało na udzielaniu pożyczek niż samym kredytobiorcom.

Do spotęgowania skutków niekorzystnych warunków zewnętrznych przyczyniała się często sama polityka gospodarcza państw rozwijających. Wysokie tempo wzrostu gospodarczego osiągnano nieraz kosztem dużych deficytów budżetowych, a w konsekwencji inflacji. Nie zachęcało to na dłuższą metę do inwestycji i doprowadziło do zjawiska ucieczki kapitału rodzimego z wielu krajów, np. Ameryki Łacińskiej. Zaciąganie kredytu wydatkowano na finansowanie importu konsumpcyjnego (żywność), inwestycje, które wielokrotnie nie miały charakteru rozwojowego i utrwały niekorzystną strukturę gospodarczą ". Wreszcie elity polityczne wielu krajów używały pożyczek niezgodnie z deklarowanym przeznaczeniem, tj. na rozbudowę armii bądź wielkie projekty rozbudowy infrastruktury. Znaczą część pożyczek została też skonsumowana przez mniej wydajny sektor państwowy.

Jeśli chodzi o strukturę zadłużenia krajów rozwijających się, to wraz z upływem czasu można było obserwować zwiększanie się roli wierzycieli prywatnych w całkowitej wielkości zadłużenia do prawie 65% w roku 1980". Fakt ten o tyle mógł mieć znaczenie dla dłużników, iż wierzyciele prywatni z reguły są bardziej restryktywni w podejściu do problemu negocjacji związanych z terminarzem spłat (nie godzą się np. na przesuwanie spłat odsetek), a udzielane kredyty, również na refinansowanie starych długów, są z reguły droższe.

Dopiero kryzys meksykański uzmysłowił rządowi wielu państw wierzycielskich skalę zagrożenia konsekwencjami kryzysu zadłużeniowego; mówiło się nawet o swojej bombie zadłużeniowej. Stąd w latach 80. pojawiło się kilka propozycji rządowych i międzynarodowych, które nie ograniczały się tylko do prostej restrukturyzacji i refinansowania zadłużenia. Oznaczało to, iż również państwa wierzycielskie są gotowe ponieść pewne koszty związane z redukcją zadłużenia, a niektóre banki komercyjne uznały, iż lepiej oddzyskać przynajmniej część udzielonych kredytów, niż nie zobaczyć pieniędzy w ogóle. Wyrazem tej polityki było spisanie części długów na straty. Jednocześnie również sam rynek finansowy wykształcił nowe instrumenty, które czyniąc z długów przedmiot obrotu międzynarodowego (tzw. handel długami), wskazywały na rynkowe sposoby i techniki redukcji zadłużenia.

Plan Bakera i Brady'ego to dwie najszerzej znane propozycje rozwiązania kryzysu zadłużeniowego na skale międzynarodową. Pierwszy (1985 rok) był wspólnym przedsięwzięciem MFW, Banku Światowego i banków komercyjnych. Zakładał on wspomaganie proeksportowych programów restrukturyzacyjnych w krajach zadłużonych poprzez dopływ nowych kredytów. Nie przyniósł on oczekiwanych rezultatów, również ze

23 Można w tym miejscu mówić o analogii w sposobie wykorzystywania kredytów między krajami rozwijającymi się i socjalistycznymi.

24 Zob. A. Budnikowski: *Zadłużenie jako problem globalny*. Warszawa 1991.

względu na niską wiarygodność przedstawianych projektów restrukturyzacyjnych, a suma transferów do krajów zadłużonych była o wiele niższa niż przewidywano⁵". W roku 1989 amerykański Sekretarz Skarbu, N. Brady, przedstawił swój plan rozwiązania kwestii zadłużenia. Z jednej strony plan ten zobowiązywał kraje zadłużone (39 państw) do przeprowadzenia reform gospodarczych uzgodnionych z MFW i Bankiem Światowym, z drugiej zapewniał instrumenty finansowe (obligacje rządu USA, jak w wypadku Meksyku) i kredyty na realizację tych programów oraz restrukturyzację dotychczasowych zobowiązań przez wierzycieli oficjalnych (Klub Paryski). Program Brady'ego dla wielu krajów (szczególnie Meksyku) okazał się bardziej skuteczny niż inne przedsięwzięcia w omawianym zakresie. Gospodarce meksykańskiej i gospodarkom kilku innych państw Ameryki Łacińskiej przywrócono warunki do wzrostu gospodarczego i napływu zagranicznych inwestycji. Kraje te, jak dowiódł meksykański kryzys walutowy przełomu lat 1994/95, łatwo mogą jednak stracić zaufanie międzynarodowego systemu finansowego w konsekwencji błędów w wewnętrznej polityce gospodarczej.

W wypadku krajów najbiedniejszych przedstawione plany nie mogły odnieść pozytywnego skutku. Stąd banki, a przede wszystkim państwa wierzycielskie, dokonały w niektórych wypadkach jednostronnej redukcji zadłużenia. Nie przywróciło to jednak, szczególnie w odniesieniu do krajów afrykańskich, warunków wzrostu gospodarczego. Kryzys zadłużeniowy tych państw ze względu na stosunkowo niską nominalną wartość długu nie stanowi jednak zagrożenia dla międzynarodowego systemu finansowego.

Na zakończenie warto też zwrócić uwagę na pojawienie się rynkowych technik redukcji zadłużenia. Najwcześniej wykształcone były związane z pojawieniem się tzw. wtórnego rynku długów. Na rynku tym długi poszczególnych państw były oferowane według ich wartości rynkowej (która wynikała - najprościej rzecz ujmując - z oceny szansy ściągnięcia długu; im mniejsze szansę tym dług tańszy). Podaż zapewniać mogły banki komercyjne, kupowali spekulanci bądź bezpośrednio firmy zainteresowane inwestycjami w kraju zadłużonym. Stąd ostatecznie kupowany poniżej wartości nominalnej dług był zamieniany przez rząd państwa zadłużonego na udziały w przedsiębiorstwach. Najskuteczniejszą politykę tzw. *debt/equity swap* prowadziły Chile, Meksyk i Filipiny. Na rynku wtórnym swój dług po cenie rynkowej mogło też za zgodą wierzycieli wykupić państwo zadłużone (tzw. *buy-back arrangement*). Niektórzy wierzyciele proponowali też redukcję zadłużenia poprzez jego zamianę w inwestycje związane z ochroną środowiska.

Zob. The Economist, September 12, 1992. Warto przy okazji zauważyć, iż w wielu przypadkach suma transferów z krajów zadłużonych do wierzycielskich była w latach 80. (z uwagi na spłatę długów) wyższa niż dopływ nowych kredytów.

Mimo iż w połowie lat 90. można mówić o opanowaniu kryzysu zadłużeniowego, nie oznacza to, iż problem został całkowicie rozwiązany. Wiele zależy od stabilizacji wzrostu w krajach zadłużonych, przeprowadzenia reformy sektora państwowego i jego częściowej prywatyzacji, jak czyni to konsekwentnie coraz więcej państw. Stwarza to większe gwarancje odpolitycznienia gospodarki i przyciąga inwestorów zagranicznych. Odpowiedzialność spoczywa też ciągle na krajach uprzemysłowionych i prowadzonej przez nie polityce gospodarczej wobec krajów zadłużonych.

10.7. Nowy Międzynarodowy Ład Ekonomiczny w perspektywie końca XX wieku

Kwestia wzrostu gospodarczego krajów Trzeciego Świata, jak już wspomniano, od początku ich niepodległego bytu nie mogła pozostać tylko ich sprawą wewnętrzną. Już w latach 50. zaczął się zarysowywać problem przyjęcia globalnej strategii rozwoju, w której odpowiednie miejsce znalazłby przyspieszony rozwój nowo wyzwalających się krajów. Konieczność opracowania takiej strategii znalazła silny oddźwięk w kręgach Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej agend. Przyjęte na forum ONZ programy na tzw. I i II Dekadę Rozwoju (lata 60. i 70.) okazały się nierealne²⁶.

Niemniej jednak sam fakt podjęcia problemu krajów rozwijających się świadczy o uświadomieniu sobie przez wszystkie kraje świata niemożności utrzymania bez zmian starego układu. Już wówczas powstają organizacje, mające na celu inicjowanie i stymulowanie głębokich przeobrażeń w gospodarce światowej. Są to przede wszystkim: Konferencja Narodów Zjednoczonych do Spraw Handlu i Rozwoju (UNCTAD), Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Rozwoju Przemysłowego (UNIDO), Program Rozwoju Narodów Zjednoczonych (UNDP), Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Edukacji, Nauki i Kultury (UNESCO). Niemalże znaczenie mają też takie instytucje, jak MFW i Grupa Banku Światowego oraz GATT, a ostatnio Światowa Organizacja Handlowa. Inne ciała również są zaangażowane w debatę nad kreowaniem nowego porządku - niektóre z nich za, inne przeciw. I tak mająca silne powiązania OECD, Komisja Trójstronna, założona w latach 70. przez D. Rockefellera, Z. Brzezińskiego i innych wybitnych obywateli świata, jest swoistą grupą interesu wielkiego mię-

²⁶ Za przyczynę fiaska I Dekady Rozwoju uznano niekorzystne dla krajów rozwijających się *terms of trade*.

Załamaniem się programu II Dekady było widoczne już na początku lat 70. W 1973 r. H. Bumedien na Konferencji Krajów Niezaangażowanych stwierdził, że przyczyną tego załamania był brak poparcia ze strony krajów „zamożnych”, jak też nieadekwatność celów, inflacja, a także trudności płatnicze krajów rozwijających się.

dzynarodowego biznesu, toteż znane są jej krytyczne opinie odnoszące się zarówno do postulatów krajów Trzeciego Świata, jak i protekcjonizmu, uprawianego przez kraje rozwinięte przemysłowo. Komisja Brandta, utworzona z inicjatywy niemieckiego eks-kanclerza oraz R. McNamary, ówczesnego prezydenta Banku Światowego, w 1977 roku - jest z kolei poplecznikiem Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego. Podobnie zresztą jak wspomniany wielokrotnie już Klub Rzymski.

Nieco inny charakter ma tzw. GRUPA 77, wyłoniona w czasie I Konferencji UNCTAD w 1964 roku. Jest to grupa krajów stawiająca na „ekonomiczność” czy raczej apolityczność swojego działania, grupa krajów tzw. niezaangażowanych (początkowo było ich 77, a obecnie ponad 120), która reprezentuje kraje rozwijające się na różnym forum międzynarodowym.

Pojęcie Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego pojawiło się jako kategoria stosunków międzynarodowych w 1973 roku. Z ideą nowego ładu wystąpił na IV Konferencji Krajów Niezaangażowanych w Algierze prezydent Algierii H. Bumedien. Pełny kształt *znalazła* jednak ta koncepcja na VI Specjalnej Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w 1974 roku w ogłoszonej tam „Deklaracji o Ustanowieniu Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego” i dołączonym do niej „Programie Działania”, a także drugim ważnym dokumencie - „Karcie Ekonomicznych Praw i Obowiązków Państw”, uchwalonej na XXIX Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Dokumenty te kodyfikowały dotychczas wysuwane postulaty. Postulaty te można podzielić na trzy grupy.

Pierwsza grupa to postulaty związane z zasadą suwerenności każdego państwa w dysponowaniu swoimi bogactwami naturalnymi oraz prawem do odzyskania kontroli nad nimi i ogólnie nad działalnością ekonomiczną. Wiąże się to jednocześnie z nadzorem narodowym nad korporacjami międzynarodowymi (dążono do utworzenia tzw. kodeksu postępowania korporacji międzynarodowych).

Druga, równie istotna grupa, to postulaty zmniejszenia rozpiętości w rozwoju ekonomicznym między Północą i Południem, między innymi poprzez redystrybucję dochodów w skali świata, zapewnienie wszelkiej pomocy rozwojowej tym krajom (tu m.in. ustalenie tzw. kodeksu transferu technologii oraz ustalenie takiego systemu cen, który zapewniłby długafalową poprawę lub przynajmniej stabilizację *terms of trade* krajów rozwijających się (m.in. propozycja tzw. indeksacji cen) ²⁷.

2' Indeksacja cen, czyli powiązanie ruchu cen towarów surowcowych i przemysłowych: indeksacja może być rozwiązana w różny sposób, może to być indeksacja bezpośrednia, czyli automatyczne powiązanie ruchu cen surowców z ruchem cen artykułów przemysłowych, tak by siła nabywcza surowców liczona w wyrobach przemysłowych pozostawała na poziomie przynajmniej nie zmienionym; indeksacja pośrednia polega na

Trzecią grupę stanowią postulaty odnoszące się do zmian w proporcjach udziału poszczególnych krajów i grup krajów w sferze decyzyjnej. Kraje rozwijające się postulowały nie tylko zmianę swojej pozycji w międzynarodowym podziale pracy (poprzez zakładane zwiększenie swego udziału w światowej produkcji przemysłowej z ok. 7% w 1975 roku do 25% w 2000 roku), lecz także zwiększenie swojej roli na forum organizacji międzynarodowych, które w związku z tym musiałyby ulec znacznej restrukturyzacji.

Z perspektywy czasu widoczna jest różnica w akcentach, jeśli chodzi o wysuwane przez kraje rozwijające się żądania. O ile na początku lat 70. kraje te, utwierdzone w swoich racjach ówczesnym sukcesem kartelu OPEC oraz para innych karteli surowcowych, wysuwały bardzo liczne radykalne żądania, o tyle wraz z załamywaniem się koniunktury w świecie, gwałtownym spadkiem cen artykułów surowcowych i nasilaniem się zjawisk kryzysowych, gwałtowny radykalizm i ogólnikowość postulatów pierwszego okresu ustąpiły miejsca bardziej konkretnym i mającym rozwiązać doraźne trudności krajów rozwijających się postulatom związanym z pomocą finansową i handlem (specjalne preferencje dla tych krajów). Jeśli chodzi o tę ostatnią kwestię, to chodziło tu o bardziej wyrównaną pozycję przetargową wszystkich uczestników wymiany, co mogłoby być osiągnięte drogą zwiększenia eksportu dzięki

szerszemu wykorzystaniu tzw. Ogólnego Systemu Preferencji²⁸, a także poprzez stabilizację²⁹ dochodów z eksportu, osiągniętą dzięki tzw. Zintegrowanemu Programowi Surowcowemu. Głównymi narzędziami tego programu miały być:

- zapasy buforowe;
- porozumienia rynkowe na poszczególne towary;
- mechanizmy finansujące utrzymanie zapasów;
- mechanizmy finansowania kompensacyjnego dochodów eksportowych państw rozwijających się;
- badania nad możliwościami indeksacji cen podstawowych towarów w handlu międzynarodowym;
- preferencyjne ograniczenie środków protekcjonistycznych na towary eksportowane przez kraje rozwijające się.

otrzymywaniu przez eksporterów surowców rekompensaty finansowej za ewentualne straty, których rozmiary stanowiłyby równowartość różnicy między rzeczywistym poziomem *terms of trade* a ich poziomem pożądanym.

28 Ogólny System Preferencji obejmować miał wszystkie kraje rozwijające się. Preferencje miały być udzielane przez wszystkie kraje rozwinięte na wszystkie towary przemysłowe. Poszczególne kraje rozwinięte opracowały jednak własne systemy oraz indywidualnie określiły czas i zakres ich stosowania.

29 Chodzi o tworzenie zapasów surowców, które mogą być składowane, a następnie wykorzystywane do regulowania cen na rynku międzynarodowym. Są to m.in. kakao, banany, wołowina, cukier, kawa, bawełna, juta, kauczuk, miedź, cyna, boksyty, ruda żelaza.

Dramatyczny spadek cen ropy naftowej oraz innych surowców naturalnych i artykułów rolnych w latach 80. jest doskonałym przykładem problemów, jakie napotykały kraje wyspecjalizowane w tego rodzaju towarach.

Kraje subsaharyjskie oraz wiele innych, zwłaszcza najmniej rozwiniętych, najdotkliwiej odczuły spadek cen artykułów surowcowo-rolnych i równoległy spadek kursu dolara - najczęściej używanego do rozliczeń waluty .

Toteż zważając na niekorzystny poziom cen oraz niestabilność tego rodzaju towarów, kraje rozwijające się walczą o wcielenie w życie Zintegrowanego Programu Surowcowego. Jest to obecnie podstawowy temat negocjacji i dyskusji nad NMŁE.

Postulaty wysuwane od ponad trzech dekad obejmowały przede wszystkim jeden aspekt zmiany struktury ekonomicznej świata, tj. żądania krajów rozwijających się, dotyczące ich modelu stosunków z krajami rozwiniętymi.

Fakt takiego wąskiego, bo nie obejmującego wszystkich podmiotów gospodarki światowej potraktowania hasła NMŁE oraz szczególnego nasilenia dyskusji wokół jego koncepcji w połowie lat 70. wynikał z wielu różnorodnych przyczyn. Przede wszystkim było to wynikiem wzrostu znaczenia politycznego krajów Trzeciego Świata na arenie międzynarodowej i ukształtowania się specyficznego „jednolitego frontu” zasadniczej grupy tych krajów, stanowiących skądinąd potężny, bardzo zdywersyfikowany moloch, na płaszczyźnie „najmniejszego wspólnego mianownika” ich interesów ekonomicznych. Dysproporcje ekonomiczne dzielące te kraje od grupy krajów rozwiniętych przemysłowo zaostrzały się jeszcze bardziej wraz z licznymi zjawiskami kryzysowymi w gospodarce światowej (kryzysem surowcowo-energetycznym, stagflacją, chaosem walutowym, silnymi skażeniami środowiska naturalnego). Nie bez znaczenia jest tu problem nasilającej się internacjonalizacji życia gospodarczego, która nie przyniosła jednak krajom rozwijającym się (poza nieliczną grupą krajów nowo uprzemysłowionych) korzyści równych tym, jakie osiągnęły kraje uprzemysłowione.

Koncepcje stworzenia NMŁE, których autorami były kraje rozwijające się, nie zmierzały do większej racjonalności gospodarowania w skali świata, ale jedynie do zdobycia lepszej pozycji przez kraje zaliczane do Trzeciego Świata.

Dochodzimy tu do momentu, w którym należałoby zastanowić się nad pojęciem NMŁE. Czy jest to nowy model stosunków krajów dotąd krzywdzonych z krajami wykorzystującymi je, czy też jest to problem bardziej globalny, to znaczy model całości stosunków gospodarczych świata.

Szerzej na ten temat: Furtado, Celso i inni: *The world economic and financial crisis*. World Institute for Development Economics Research, Helsinki 1989.

Wydaje się, że we współczesnym świecie - świecie, w którym podział na bogatą Północ i biedne Południe staje się - ze względu na duże zróżnicowanie w obrębie tej ostatniej grupy oraz na pojawienie się problemów rozwojowych transformowanych gospodarek krajów Europy Wschodniej jedynie słusznym i realnym podejściem do NMŁE, jest uznanie go za model całościowy, racjonalizujący gospodarkę światową. Należy więc przyjąć, że NMŁE to określony układ sił pomiędzy podmiotami gospodarki światowej, który znajduje odbicie w całości wzajemnych powiązań ekonomicznych oraz w mechanizmach regulujących te powiązania. Takie rozumienie Nowego Ładu niezbyt odpowiada pierwotnym autorom tej koncepcji. Rozkłada bowiem akcenty na różne grupy krajów, ustanawiając coraz więcej krajów Europy Wschodniej i Azji (b. republiki ZSRR - dziś niepodległe państwa) w kolejce po pomoc i kapitały ze strony krajów przemysłowych.

Dotychczasowa realizacja koncepcji NMŁE jest praktycznie pasmem porażek, } przerywanym rzadkimi sukcesami. Do osiągnięć można zaliczyć wspomniane już } ustalenia w odnoszące się do Ogólnego Systemu Preferencji, Zingerowanego Pro- } gramu Surowcowego, kodeksu postępowania korporacji międzynarodowych i kode- }
31

ksu transferu technologii, a także prawa morza . Jednak należy pamiętać, że usta- } lenia niewiele mają wspólnego z faktycznym działaniem. Często bowiem, mimo } wcześniejszych ustaleń, kraje rozwinięte odstępowały od ich przestrzegania. Tak było } w wypadku praktycznie wszystkich wymienionych wcześniej punktów. Tym niemniej } mimo recesji i trudności, jakie wystąpiły w latach 80., proces rozwoju gospodarczego } krajów rozwijających się postępuje wciąż naprzód. Świadczy o tym m.in. spadek udziału } rolnictwa, przy jednoczesnym wzroście przemysłu i usług w produkcie wewnętrznym } brutto tych krajów. Jednak zmiany we wskaźnikach są wynikiem osiągnięć } niewielkiej grupy krajów nowo przemysłowych. Natomiast większość krajów } zaliczanych do tej grupy natrafiała na istotne bariery i trudności ³². Wiele z } głównych problemów lat 80. pozostaje nadal nie rozwiązanych, a faktycznie poziom } życia w wielu krajach rozwijających się obniżył się w porównaniu z latami 70.; } przepaść dzieląca świat rozwinięty od większości krajów rozwijających się jest nadal } c gromna. Skalę różnic ilustruje tabela 35.

W dużej mierze luka gospodarcza dzieląca te dwie grupy krajów jest konsekwencją } twardej linii politycznej krajów przemysłowych w latach 80., a szczególnie USA, } które starały się narzucić swą wolę za pomocą rozmaitych taktyk, poczynając od uwa- } runkowań MFW po akcje militarne.

31 W 1982 r. została zwołana Konferencja NZna temat Prawa Morza (UNCLOS).

32 S. Balbin: *Trzecia Dekada Rozwoju ONZ i perspektywy Czwartej. Sprawy Międzynarodowe 1990*, nr 4, s. 53-66.

Tabela 35

**Kraje uprzemysłowione i rozwijające się
(dane porównawcze ^a)**

Wyszczególnienie	Kraje uprzemysłowione	Kraje rozwijające się
Powierzchnia (min km ²) ⁰	32,0	89,4
Ludność (mln) ^c	818	3960
GNP ogółem (mld USD)	13928	3200
GNP <i>per capita</i> ogółem (USD)	17000	800
Eksort ogółem (mld USD)	1970	730
Import ogółem (mld USD)	2040	760

^a 1988 rok, bez krajów Europy Wschodniej.

^b Powierzchnia świata (wraz z Europą Wschodnią) = 135,9 mln km².

^c Światowe zaludnienie (wraz z Europą Wschodnią) = 5,2 mld ludzi.

Źródło: Dresdner Bank Statistical Survey, Semptember 1989, za R. Schwindt: *International business...*, s. 223.

G 77 nazwała tę dekadę „ostatnią dekadą rozwoju”. Podkreślono zarówno na forum ONZ, jak i na VII konferencji UNCTAD w 1987 roku, jak negatywne skutki ma światowy kryzys gospodarczy dla krajów rozwijających się. Załamanie się cen artykułów surowcowo-rolnych, kryzys zadłużeniowy, stagnacja pomocy (która w założeniach miała początkowo wносить 1% GNP poszczególnych krajów Północy, nieco później - w 1983 roku - deklarowano 0,7%, z czego 0,15% miało trafić do krajów najuboższych, by i tej deklaracji nie dotrzymać), protekcjonizm, pogorszenie się problemów strukturalnych krajów najuboższych, będące następstwem kryzysu zadłużeniowego, stały się przedmiotem dyskusji na forum ONZ i kolejnej VII Konferencji UNCTAD w 1987 roku. Ta konferencja też, niestety, nie może być zaliczona do sukcesów. Starły się tam poglądy na temat IV Dekady Rozwoju, tj. lat 90. Kraje Trzeciego Świata stały na stanowisku wyznaczenia skwantyfikowanych celów strategii rozwoju na lata 90. w postaci liczbowych wskaźników wzrostu oraz akcentowały konieczność stworzenia zewnętrznych warunków wzrostu. Kraje uprzemysłowione z kolei podkreślały odpowiedzialność każdego kraju za własny rozwój gospodarczy oraz uważały, że niemożliwa jest „uniwersalna” dla wszystkich krajów świata strategia rozwoju. Wypowiadały się one za problemowym ujęciem nowej strategii, a nie zakładaniem nierealnych wskaźników.

Zarówno jedne, jak i drugie kraje stoją na stanowisku, że nowa strategia rozwoju nie może ograniczać się tylko do wzrostu gospodarczego, lecz powinna uwzględniać problemy globalne ważne dla wszystkich krajów świata.

Poszukiwanie rozwiązań dla dotychczas podejmowanych problemów, jak międzynarodowy kryzys zadłużeniowy, nadwyżki w handlu, protekcjonizm itd., jest w dalszym

ciągu aktualne i podejmowane u progu lat 90. Należy jednak dostrzegać wyłaniające się nowe tematy, które zdeterminują kształt międzynarodowego porządku w końcu bieżącego stulecia. Tematy te to:

- nowe miejsce Japonii w międzynarodowym łańdże oraz jej stosunek do krajów rozwijających się;
- konsekwencje procesów integracyjnych w Europie Zachodniej oraz Ameryce Północnej (może tu nastąpić np. efekt przesunięcia handlu z krajów rozwijających się);
- procesy transformacyjne w Europie Wschodniej i włączanie się tych krajów na nowo do systemu gospodarki światowej oraz wpływ tego na światowy handel, inwestycje i przepływy finansowe;
- rezultaty debaty na temat ochrony środowiska naturalnego oraz kształtu pomocy krajów uprzemysłowionych na rzecz pozostałych podmiotów gospodarki światowej, np. w redukcji zanieczyszczenia atmosfery i ochrony lasów tropikalnych;
- absolutnie dominująca pozycja krajów OECD w światowej społeczności w następstwie upadku Bloku Wschodniego i malejącego oporu ze strony krajów rozwijających się

Ciągłość procesów ekonomicznych w gospodarce światowej powoduje, iż - czy tego chcemy, czy nie, wspierane bądź nie - dokonują się w niej przeobrażenia. Od nas - mieszkańców Ziemi - zależy tylko, czy potrafimy odpowiednio je ukierunkować i nadać im tempo, które byłoby optymalne z globalnego punktu widzenia, dając jednocześnie możliwość godziwego życia wszystkim mieszkańcom naszego globu.

Nie można w tej chwili powiedzieć, jak będzie wyglądał nowy porządek w świecie: czy będzie on swoistą rekonstrukcją stosunkowo liberalnego podejścia do handlu i inwestycji na wzór lat 50., 60., czy nowo powstała Światowa Organizacja Handlowa (World Trade Organization), której zadaniem jest integrowanie świata, będzie w stanie sprostać pokładanym w niej nadziejom, czy może jednak świat pozostanie rozbitym na regiony (z Ameryką Północną, Europą Zachodnią i Japonią jako głównymi centrami). Mnogość rozwiązań i szeroki wachlarz możliwych do wykorzystania instrumentów nie mogą zatrzeć jednego istotnego faktu. Jedynie uniwersalne, a nie partykularne, rozwiązanie może zainteresować wszystkie kraje świata, jedynie takie podejście może gwarantować sukces na drodze do NMŁE, zapewniającego stabilizację i pokój w świecie. Jest to ważne, tym bardziej w nowym XXI wieku, że nierozwiązanie większości z wymienionych problemów może prowadzić do nuklearnej wojny. Obecnie już dziewięć państw dysponuje arsenałem nuklearnym,



a eksperci amerykańscy twierdzą, że liczba ta w przeciągu najbliższych 10 lat może się podwoić .

„Kto pierwszy przy guziku?” Dziennik Bałtycki nr 165, 20.07. 1993, s. 1. Eksperci amerykańscy mają wątpliwości, czy kraje posiadające broń nuklearną, zwłaszcza kraje rozwijające się, poważnie traktują zapewnienia o gotowości przestrzegania układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Świat nie jest w stanie określić, czy takie niebezpieczeństwo nie zagraża nam ze strony np. Armenii, Azerbejdżanu, Sudanu czy Libii.

